

Apologia Biblii: Antropomorfizmy w Biblii

Autor tekstu: **Baptysta i K. Sykta**

8.To, że **Antropomorfizmy, występują w Biblii w opisach Boga jest oczywiste.** Twój problem polega na tym, że nie wiesz o różnorodności znaczeń słowa „antropomorfizm”. Twój jest niestety o wiele poważniejszy.

Religioznawcy definiują je jako wyobrażanie sobie bogów na podobieństwo człowieka. Trudno żeby obraz Jahwe nie przypominał trochę człowieka, skoro człowiek został stworzony na obraz Jahwe (Ks.Rodzaju 1:26, właściwie należałoby mówić, że to człowiek jest DEOMORFICZNY).

ROZBRAJASZ mnie... Cóż to za bóg, którego obraz jest tak żenujący? Aż tak nisko go cenisz? W dawnych czasach Jahwe miał nawet małżonkę, ale ta odeszła w niebyt historii. Bóg jako byt osobowy to nic innego jak prawie-wszechmocny człowiek, kolejny byt w całej plejadzie. Byt osobny, oddzielny od świata, samotnik trwający po wieczność. Archaiczny wymysł nie mający najmniejszego pokrycia z rzeczywistym obrazem świata. Nic nie jest wieczne. Włącznie z wiecznością. Wszystko ma swój czas, na trwanie i na odejście. Kwiat żyje i umiera, i nikt za nim nie tęskni bo łąka pokrywa się nowymi kwiatami. Lecz ludzie pragną żyć wiecznie. W swych słabościach umysłowych. W swych żądzach. W swej nieświadomości.

Rzecz jednak w tym, że większość antropomorfizmów w Biblii, to antropomorfizmy w znaczeniu językoznawczym. W tym znaczeniu, antropomorfizm jest literacką przenośnią (podobnie jak personifikacja). Trzy tysiące lat temu, gdy języki nie były jeszcze tak bogate jak obecnie w pojęcia abstrakcyjne, tej figury literackiej używano znacznie częściej. Teraz języki są jakby bogatsze, tylko bóg się nie zmienił.

Tym bardziej, że wiele tekstów biblijnych ma poetycki charakter. Dlatego nieraz czytamy, że Bóg chodzi, odpoczywa, płacze, wyciąga ramię, czeka, zwleka, a nawet zapomina, żałuje albo daje się zwyciężyć.

Sam stwierdziłeś, że jesteśmy bożym podobieństwem. Więc co w tym dziwnego, że bóg kogoś zabija, kogoś wskrzesza lub kogoś obdarza dzieckiem? Za chwilę sam zaczniesz używać poetyckich określeń pisząc, że bóg jest ostrym graczem, który płacze nad grzesznikami.

Jeżeli ktoś twierdzi, że umie czytać, nie powinien sądzić, że autor takiego tekstu dosłownie w ten sposób musiał wyobrażać sobie Boga. Za tak wykonaną analizę tekstu **moja pani od polskiego** w liceum usadziłaby z pałą!

A więc wiemy już z kim mamy do czynienia. „Analiza” Biblii na pierwszym roku liceum. Pieśń nad pieśniami wyrazem miłości Jezusa do Kościoła. Za parę lat będziesz się śmiać z bzdur, które teraz wypisujesz...

Przytaczając niektóre przykłady antropomorfizmów w kąciku humoru, zapewne liczysz na to, że rozbawisz innych agnostyków. Jest to kolejny dowód na to jak mało ich szanujesz (patrz pp.1.2., 5.2.3., 5.2.4.c, 5.3.7, 10.9.4d). Coś takiego może śmieszyć tylko kogoś kto myśli w sposób naprawdę prostacki.

Prostackiem jest co najwyżej człowiek pozbawiony poczucia humoru.

Stosowanie antropomorfizmów nie jest spowodowane wyłącznie ubóstwem języka filozoficznego (tym bardziej, że żaden tekst Biblii nie jest formalnie traktatem filozoficznym w akademickim sensie). Antropomorfizmy używane są tak często, bo Bóg swoją Osobą wykracza daleko poza ramy nie tylko językowe, ale także czasowe, przestrzenne a nawet myślowe. Opisywanie Go, a także myślenie o Nim zawsze jest niepełne, nawet jeśli używamy do tego najnowocześniejszego arsenału pojęć. Paweł pisał o tym w 1 Liście do Koryntian (13;12): *„Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.”*

Coś tu pachnie Platonem.

Chrześcijaństwo z pokorą zakładają, że Boga w pełni poznać i zrozumieć się nie da

POKORA, służalstwo, strach przed Niepojętym. A czy jesteś w stanie zrozumieć samego siebie ? To czym jest rzeczywistość? Operujesz arsenałem pojęć pozbawionych wewnętrznego sensu. Oczekujesz czegoś co samo w sobie sensu jest pozbawione. Pragniesz tego, czego nikt w pełni świadomy nigdy by nie zapragnął. Ułudy. Trwania we własnym małym świecie własnego JA. Zamknięcie we własnym umyśle. Ktoś, kto nie jest bogiem, kto boga nie może zrozumieć.

(przyrodoznawstwo też przewiduje taką możliwość, vide: zasada nieoznaczoności Heisenberga, patrz też p.5.3). Ktoś kiedyś powiedział z nutą wzgardy: „co by to był za Bóg, gdyby Go można w pełni zrozumieć?”

A cóż to za bóg, którego nie można zrozumieć ?

Dla racjonalisty jest to bluźnierstwo. Bluźnierstwo, które obraża boga tej religii, czyli Rozum. Główny dogmat racjonalizmu mówi, że Rozum może poznać wszystko, zatem Bóg, którego nie da się Rozumem ogarnąć musiał zostać wyeliminowany.

Ateistyczne dogmaty. Racjonalistyczne brednie na temat fluktuacyjnych wieloświatów. Żadnego aktu kreacji. Żadnego spektakularnego końca. Pech nad pechami. Brak miejsca dla bóstwa. To co widzisz jest wszystkim co masz, trwonisz swoje życie.

(...)

Zgadzam się, że przypadek Ananiasza i Safiry (Dz.Ap. 5:1-11) mógł stwarzać poczucie pewnej, przepraszam za eufemizm, „presji”. Ale zupełnie błędnie rozumiałeś w jakim kierunku wywierana była ta „presja”. Trudno z resztą, żebyś rozumiał skoro, jak sam przyznajesz, **swoją „gruntowną analizę” opierasz na relacji jakiejś pani Uty Ranke-Heinemann, a nie Świętego Łukasza.**

:)))))) Dziełko pod nazwą „Dzieła Apostołów” (co błędnie przetłumaczono na dzieje) jest doprawdy epokowym osiągnięciem epickim.

Pani Uta twierdzi błędnie, że Ananiasz z Safirą umarli za to, że schowali część pieniędzy, robi pewne wolty, żeby nie zauważyć to co jest wyraźnie napisane: **zmarli za to, że okłamali Ducha Świętego.**

Śmierć bezbożnym! Ten Duch Święty (a raczej „ta” duch, bo to była „kobieta”, pneuma, dusza, tchnienie) był chyba zbyt narowisty. **Od kiedy to za kłamstwo każe się śmiercią ? Umarli bo nie oddali całej kasy, a Dusza Wielebna takich rzeczy nie wybacza. Ośmielili się skłamać. Miłuj bliźniego swego, ale jak kasy nie chce oddać po dobroci i kłamie, to go ZABIJ.**

5.3. I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to ometał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę ?

„Okłamanie” Ducha Świętego polegało właśnie na tym, że część pieniędzy zostawili sobie. O niegodziwcy. Jakim w ogóle prawem żądano od kogokolwiek by sprzedawano wszystkie swe majątki ?

Poprzedni akapit, zatytułowany w BT „Miłość zespala kościół pierwotny”, zawiera m.in. takie zdanie:

4.34. Nie było też między nimi nikogo, który by cierpiał niedostatek, ci bowiem, którzy posiadali ziemię albo domy, sprzedając je, przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży

4.35. I kładli u stóp apostołów; i wydzielano każdemu, ile komu było potrzeba.

Z własnej woli sprzedawano majątki i rozdawano pieniądze ubogim (tyle, że po sprzedaży ziemi rosły szeregi ubogich). Jakim prawem, powtarzam, śmierć spotyka osobę, która „za mało” przyniosła przełożonym ? Jak w ogóle takie brednie można brać poważnie ? Ci, co oddają kościołowi wszystkie swe bogactwa zasługą na wieczną chwałę, lecz niech tylko ktoś spróbuje oszukać Wspólnotę i zanieść mniej pieniędzy niż by mógł, o takiego heretyka od razu śmierć spotka! Tak więc oddawajcie WSZYSTKO co macie naszym kapłanom o ile nie chcecie by was moc Ducha ukatrupiła na miejscu!! !

Ciekaw jestem na jak długo im te pieniądze starczyły.... Bardzo sensowna polityka, sprzedać wszystko, bo już za moment Pan z niebios powróci.

Po pierwsze: Duch Święty nie musiał pytać Ananiasza, bo wie wszystko
A więc było to morderstwo z premedytacją, z góry zaplanowane ?

Cały ten fragment o sprzedaży ziemi jest wyjątkowo plugawy, intelektualnie mierny, gdzieś na poziomie dzisiejszych sekciarzy, żeby nie wymieniać nazwy. Opłata za każdą czynność, za siedzenie w ławkach, za pogrzeby, za pomachanie kadzidłem. I najlepiej by jeszcze im ludzie zapisywali swe dobra w testamentach. Na chwałę bożą...

i Ananiasz o tym wiedział.

Po drugie: Ananiasz nie ukryłby pieniędzy, gdyby ich ukryć nie zamierzał. Nie zrobił tego przecież „niechcący”.

Po trzecie: Biblia w swych opowieściach operuje skrótami, zawarte w niej dialogi w rzeczywistości były bardziej rozbudowane, niż czytane w tekście.

Jasne, taki dialog Ewy z wężem. A ktoś tu twierdził, jakiś znawca, że dopiero Jan Ewangelista wynalazł formę dialogową.

Rozmowa Piotra z Ananiaszem też pewnie była dłuższa, Zapewne to nie Piotr śmiercią go uraczył tylko biedny człek dostał przypadkowo ataku serca. Żaden cud.

mógł mu zadać pytanie, które zadał Safirze: czy za tyle sprzedaliście ziemię ? To jest wprawdzie tylko przypuszczenie: mógł ale nie musiał. Nie musiał, bo:

Po czwarte: we fragmencie bezpośrednio poprzedzającym tą historię (Dz.Ap. 4:32-37) widać wyraźnie, że oddanie całego majątku, było zgodnie zawartą w kościele umową.

Jaką umową ? Jezus gdy mówił *idź sprzedaj wszystko co masz*, dodawał: spisujemy też zaraz umowę, a jak nam wszystkiego nie oddasz to cię szlag trafi ?

Oni chcieli wszystkim pokazać jacy są gorliwi. Stwierdzenie, że Safira nic nie wiedziała o oszustwie męża jest tylko wymysłem, bo sam tekst dość wyraźnie wskazuje na to, że jednak o wszystkim wiedziała.

I dlatego wypadało ją ukatrupić. Pieprzoną oszustkę, obrzydliwą szmatę co postanowiła oszukać Miłosiernego Boga.

Wniosek: W całej tej historii O PIENIĄDZE CHODZIŁO NAJMNIEJ! Pycha i kłamstwo, a nie ukrycie pieniędzy były winą tych dwojga nieszczęśników.

Za kłamstwo powinni być wyrzuceni ze wspólnoty. Za kłamstwo powinno im się przebaczyć a nie karać śmiercią. **Jak ciebie ktoś oszuka to go:**

a. próbujesz mu przemówić do rozsądku aby się nawrócić!

b. omijasz go z daleka

c. zabijasz bydlaka.

Mimo wszystko kara ta wydaje się bardzo okrutna, jest to jednak inny temat (patrz p.10.9).

Mimo wszystko ? Gdzie tam. Jest całkiem łagodna, przecież mogli ich trochę pomęczyć przed śmiercią, sprawić, że wylały by im się wnętrzności lub wrzody zżarły całe ciało. Piotr był wyjątkowo miłosierny. Szybka śmierć bez zbędnego bólu. Zapomniał tylko spytać gdzie schowali te plugawe pieniądze. Pośpieszył się lekko.

(...)

A teraz odrobina serdecznego humoru:

Wyraźnie widać, że wertujesz Biblię (bo trudno nazwać to czytaniem!), tylko po to by potwierdzić wymyślone wcześniej teorie. Już ateista Karl Marks dawno temu twierdził, że w ten sposób można udowodnić prawie wszystko na podstawie dowolnego tekstu. Tym razem usiłujesz za wszelką cenę zantagonizować Jezusa i Pawła. Twierdzisz, że Paweł był samozwańczym apostołem - nie wiem skąd pochodzą tego typu wiadomości. Rozumiem, że

można odrzucać informacje wzięte ze źródła, które uważasz za niewiarygodne. Ale co robić z informacjami, których jedynym źródłem jest fantazja agnostyka ? (jak to ktoś powiedział ? — wziętem to z głowy, czyli z niczego!). Można odrzucać to, co mówi Biblia; można utrzymywać, że jest to wiara w mity; ale wmawianie ludziom, że faktami są twory własnej fantazji jest mitomanią (zdrowe dziecko wyrasta z tego mniej więcej w czwartym roku życia). W każdym razie ci „autoryzowani” apostołowie zalegalizowali „nieautoryzowane” apostołstwo Pawła (Dzieje Apostolskie 15:25, List do Galacjan 2:7-9, 2 List Piotra 3:15) i to jest fakt a nie wymysł.

Jasne, a szatan spadł z nieba jak błyskawica. Wszystkie te źródła to albo pisma samego Pawła, albo jego zwolenników. Pisma mające niewiele wspólnego z prawdą. Sam Paweł pisze o z nutka pogardy o nazorejczykach, którzy próbują przemówić do rozsądku jego wyznawcom.

(...)

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie bibliistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-06-2002 Ostatnia zmiana: 07-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,560) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,560>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl